

WALDEMAR JAN WOŁPIUK¹

Władza a kultura²

Streszczenie

Władza – choć tak może być odczytane brzmienie tytułu tej pracy – nie jest fenomenem przeciwstawnym kulturze. Jest ona bowiem wytworem kultury właśnie, albo jak się niekiedy twierdzi, osiągnięciem cywilizacji. Skoro władza jest wytworem kultury, to nie może być traktowana jako zjawisko od niej odrębne i niemające związków z wzorcami kultury, które wskutek tego mogą być determinantami instytucjonalnych i funkcjonalnych cech władzy. Kultura i jej wytwory (m.in. wiedza, prawo, religia, moralność itp.), podobnie jak inne fenomeny społeczne mogą być czynnikami stymulującymi działalność władzy, albo być czynnikiem tę działalność stabilizującą bądź ją ograniczającą w ramach wzorców (norm) przez nią wytworzonych. Społeczeństwa nieustannie dokonują wyborów w zakresie przyswajania, modyfikowania i odrzucania wzorców kultury.

Słowa kluczowe: władza, prawo, kultura i cywilizacja, wzorce kultury

¹ Dr hab. Waldemar Jan Wołpiuk – prof. Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu im. E. Kwiatkowskiego w Gdyni; e-mail: wjwolski@wp.pl

² Część I artykułu.

WALDEMAR JAN WOŁPIUK

Culture and Authority

Abstract

Authority – even though the title of this paper may suggest so – is not a phenomenon opposing culture. It is actually a product of culture or, as sometimes said, of the achievements of civilisation. Since authority is a product of culture, it may not be treated as a phenomenon isolated from it, without any ties with cultural patterns, which may – as a result – act as determinants of the institutional and functional qualities of authority. Culture and its products (including knowledge, law, religion, morality, etc.), like other social phenomena, can become factors stimulating the exercise of authority, or act as factors to stabilise or curb this exercise within the framework of the patterns (norms) it has created. Societies make constant choices in terms of adopting, modifying, and rejecting various cultural patterns.

Keywords: authority law, culture and civilisation, cultural patterns

Uwagi wstępne

Władza – choć tak może być odczytane brzmienie tytułu tej pracy – nie jest fenomenem przeciwstawnym kulturze. Jest ona bowiem wytworem kultury właśnie, albo jak się niekiedy twierdzi, osiągnięciem cywilizacji. Kontynuując tę myśl, za uzasadniony można uznać wniosek, że skoro władza jest wytworem kultury, to nie może być traktowana jako zjawisko od niej odrębne i niemające związków z wzorcami kultury, które wskutek tego mogą być determinantami instytucjonalnych i funkcjonalnych cech władzy. W tytule pracy kryją się więc pewne umowności. Pierwsza z nich wyraża się tym, że nie będziemy analizowali tylko tych elementów aktywności władzy, które mogą być uznawane za antagonistyczne z wzorcami kultury, ale będziemy również usiłowali skierować uwagę na te elementy, które podlegając wzorcom kultury, mają pozytywny wpływ na działania władcze. Przesłankę kolejnej umowności stanowi natomiast to, że przedmiotem naszych rozważań nie uczynimy ogółu związków władzy z kulturą, a jedynie niektóre asocjacje władzy z wzorcami kultury w zakresie rządzenia. Wymieniona okoliczność sprawia, że problem związku władzy z kulturą lub/i z cywilizacją – traktowany w sposób całościowy – pozostanie tylko jednym z przedmiotów naszych rozważań. W związku z czym sprawcze oddziaływanie kultury na powstanie zjawiska władzy nie będzie w naszych rozważaniach kwestią najważniejszą, bo za nasz podstawowy zamiar uznaliśmy próbę ustalenia wpływu kultury i wytworzonych przez nią wzorców na wykonywanie władzy politycznej.

Moc władzy i kultury w zakresie rządzenia jest zgoła nie taka sama, co nie unieważnia znaczenia kultury jako czynnika wpływu na sprawowanie rządów. Bo chociaż władza państwowa – pojmowana jako zbiór kompetencji władczych – urzeczywistniana jest we współcześnie istniejących systemach politycznych na podstawie obowiązujących norm prawnych, to kultura i jej wzorce mogą być traktowane jako alternatywne czynniki mogące mieć moc oddziaływania na sposób sprawowania władzy.

Rozważając zagadnienie relewancji władzy z działalnością współczesnych państw, kierowaliśmy się przesłanką, że władza państwowa nie jest tworem natury – zastanym przez człowieka, ale unikatem stworzonym przezeń w wyniku wykorzystania rozumu i dobrodziejstw myślenia. Przyjmując więc, że władza i powiązane z nią twory organizacyjne zostały stworzone sztucznie i od podstaw przez ludzi, dostrzec można podobieństwa między aktywnością człowieka w zakresie

stworzenia form organizacji grupowej – z których w drodze ewolucji powstało państwo – a innymi przejawami aktywności ludzi, których wynikiem było wykorzystanie przyrody i dokonanie w niej innowacyjnych zmian korzystnych dla ludzi – określanych mianem kultury. Jednakże to, czy określony rodzaj aktywności ludzkiej można uznać za przejaw kultury czy oznakę cywilizacji, stanowi współcześnie przedmiot sporu, ponieważ pojęcia: kultura i cywilizacja traktowane są niekiedy jako pojęcia synonimiczne. Zanim rozważymy argumenty przemawiające za związaniem władzy z kulturą lub cywilizacją, zajmijmy się w gruntowniejszy (szczegółowszy) sposób oboma pojęciami.

Kultura i cywilizacja

Zarówno kultura, jak i cywilizacja są zjawiskami historycznymi. Będąc nazwami wytworów ludzkich, zrodziły się jako plon oddzielania się człowieka od przyrody i usamodzielnienia się w otaczającej go rzeczywistości³. Istnieją argumenty przemawiające za tym, że setki tysięcy lat temu historia człowieka zaczęła się od pewnym form prymitywnej kultury, kiedy rozum ludzki nie wyszedł jeszcze poza najbardziej rudymen tarne początki, a jego układ orientacyjny nie był rozwinięty. Dopiero po rozwoju myślenia możliwe stało się wykorzystanie rozumu które posłużyło podwyższeniu poziomu egzystencji człowieka poprzez wykorzystanie zastanej sytuacji przyrodniczej i wprowadzaniu w niej zmian⁴. Ewolucja ludzka to zatem wynik zdolności akumulowania wiedzy, przekazywania jej kolejnym pokoleniom i twórczego jej wykorzystania. W tym sensie ewolucja ludzka może być uważana za wynik rozwoju kulturowego, nie zaś zmiany organicznej człowieka⁵.

Pochodzenie pojęć kultury i cywilizacji sięga dziejów starożytnego Rzymu. Zdaniem W. Tatarkiewicza każde z nich wywodzi się z odmiennych dziedzin; cywilizacja wywodzi się z administracji, zaś kultura z rolnictwa. Cywilizacja pochodzi od wyrazu *civis*, który oznaczał obywatela mającego w Rzymie pełnię praw oby-

³ Por. E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo*, Kraków 2017, s. 30 i n.

⁴ Z podanego punktu widzenia można twierdzić, że ludzkość na drodze swojego rozwoju zastała pewien stan natury, który był przez nią – jako zbiorowością społeczną – twórczo, z wykorzystaniem myślenia zmieniany dla potrzeb społecznych. Aktywność człowieka w zakresie kultury nie jest zatem efektem przekazu doskonalenia biologicznego, za pośrednictwem genów, ale następstwem przeobrażeń społecznych, wykorzystania rozumu i uczenia się. Por. P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji*, Warszawa 2001, s. 28.

⁵ Ibidem, s. 74.

watelskich⁶, natomiast kultura od słowa *cultura* oznaczającego uprawę rolną (*cultus agrorum*)⁷. Wprawdzie już Ciceron w sensie metaforycznym pisał o uprawie duszy, porównując ją do czynności agrotechnicznych⁸, to dopiero w XVII w. Samuel Pufendorf w pracy *De jure naturae et gentium* (1672) przeciwstawił stan kultury rozumiany jako panowanie rozumu, stanowi natury⁹. Także Immanuel Kant dostrzegał znaczenie rozumu ludzkiego jako narzędzia do „ustanawiania ładu i harmonii w bezrozumnej przyrodzie” i w związku z tym zdatność istoty rozumnej do dowolnych celów nazwał kulturą¹⁰. Z kolei Georg Jellinek, nawiązując do ludzkich skłonności w zakresie opanowywania sił natury i przeciwstawiania się im, zauważał, że wszelka kultura polega na „pokonywaniu, względnie na uduchowianiu natury”¹¹.

W XVIII w. nastąpiło niemal jednoczesne rozpowszechnienie pojęć „cywilizacja” i „kultura” we Francji, w Niemczech i w Anglii. Jak zauważa W. Tatarkiewicz, nie w każdym z tych państw owe pojęcia były w równym stopniu upowszechnione. We Francji do scharakteryzowania niektórych zjawisk częściej używany był wyraz cywilizacja¹², natomiast w Niemczech częściej używano słowa kultura, zaś w Anglii z jednakową intensywnością posługiwano się oboma pojęciami¹³. Angielski neologizm *civilization* nie był powszechnie aprobowany jako desygnat wyrażenia kultura, ponieważ w niektórych przypadkach w użyciu pozostawało też angielskie określenie *civility* rozumiane jako przejaw kulturalnego zachowania, uprzejmości, grzeczności, tzn. kultury, choć wyraz *civility* mógł być niekiedy rozumiany jako

⁶ Por. N. Ferguson, *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, Kraków 2013, s. 27. Przypomnienie tej okoliczności ma istotne znaczenie poznawcze w zakresie tworzenia i upowszechniania praw, które niejednakowo ustalały status jednostki ludzkiej w antycznym społeczeństwie, oraz związanych z nimi określonych kanonów prawnych, a także zważywszy na tamtejsze swoistości ustrojowe wynikające z istnienia współżycia społecznego w polis (miastach-państwach), będących ośrodkami ówczesnej cywilizacji i jej emanacją.

⁷ Por. W. Tatarkiewicz, *Cywilizacja i kultura*, [w:] *Nauka w kulturze ogólnej*, cz. 1., *Problemy upowszechniania postawy naukowej*, Wrocław 1985, s. 15.

⁸ Ciceron, *Rozmowy tuskulańskie. O starości. O przyjaźni. O wróżbiarstwie*, Warszawa 2010, s. 69.

⁹ Por. W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 15.

¹⁰ I. Kant, *Krytyka władzy sądownia*, Warszawa 1986, s. 424.

¹¹ G. Jellinek, *Ogólna nauka o państwie*, Warszawa 1921, s. 62.

¹² Jak twierdzi Niall Ferguson, francuskiego słowa *civilisation* jako pierwszy użył w 1752 r. francuski ekonomista Anne-Robert-Jacques Turgot. Następnie owo pojęcie stało się składnikiem opracowania zatytułowanego *L'Ami des Hommes, ou Traité de la population*, autorstwa Victora Riqueti, markiza Mirabeau, opublikowanego we Francji w 1756 r. Por. N. Ferguson, op. cit., s. 26–27 i W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 15.

¹³ Por. W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 15.

określnik stanu przeciwstawnego barbarzyństwu¹⁴. Timothy Garton Ash zwraca uwagę na fakt, że gdy wyraz *civility* bywa rozumiany jako uprzejmość, to w tym znaczeniu może być interpretowany na rozmaite sposoby. Bo uprzejmość to nie tylko grzeczność, etykieta czy wąsko rozumiane dobre maniery, lecz także cnota obywatelska przydatna w stosunkach publicznych. Przypomina on zdanie T. Hobbesa, który wyrażał pogląd, że dobre maniery, to „te cechy człowieka, które mają znaczenie dla współżycia ludzi w pokoju i jedności”¹⁵.

Rozwijając ten pogląd, T.G. Ash zauważa (na podstawie opinii Edwarda Shilsa¹⁶), że uprzejmość jest również przymiotem społeczeństwa obywatelskiego (*civil society*) bo wiąże w zakresie wzajemnego przestrzegania uprzejmości jego członków¹⁷. Odnotujmy zatem, że możliwe jest rozmaite rozumienie pojęcia cywilizacja i jego składników, które jak w przypadku uprzejmości mogą mieć wyraz symboliczny, bo ich treść nie powinna odzwierciedlać jedynie konwencjonalnych zachowań, ukształtowanych w toku rozwoju człowieka, ale być przejawem układania stosunków społecznych w duchu wzajemnego zrozumienia, porozumienia i współdziałania. Przywołany przykład uprzejmości (choć w stosunkach społecznych nie mniejsze znaczenie ma uczciwość, przyzwoitość, rzetelność, prawość¹⁸ i inne określenia wskazujące na nienagannosc postępowania) to nie jedyny przypadek rodzący dylemat w postaci braku wyraźnych kryteriów pozwalających na precyzyjne wskazanie, czy dany przejaw aktywności ludzkiej należy zaliczyć do objawów cywilizacji czy kultury. Na odrębną uwagę zasługuje fakt, że uprzejmość w demokratycznych stosunkach społecznych należy do minimalnych, pożądanych i obowiązkowych reguł wymaganych w procesie wykonywania władczych czynności przez organy administracji zalecanych do wdrożenia przez Radę Europy i Unię Europejską¹⁹.

¹⁴ Zdaniem N. Fergusona, we współczesnych warunkach w środowisku anglojęzycznym przyjęło się uważać cały dorobek zarówno materialny, jak i niematerialny za przejaw cywilizacji. Por. N. Ferguson, op. cit., s. 25–27.

¹⁵ T.G. Ash, *Wolne słowo. Dziesięć zasad dla połączonego świata*, Kraków 2018, s. 334.

¹⁶ E. Shils, *The Virtue of Civility Selected Essays on Liberalism, Tradition, and Civil Society*, Indianapolis 1997, s. 322, cyt. za T.G. Ash, op. cit., s. 335.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ludwig von Mises traktuje prawość jako podstawową normę w działaniach jednostki. Por. L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Warszawa 2011, s. 612. W związku z tego rodzajem poglądem uprawnione może być mniemanie, że uczciwość (prawość) to także pożądana norma w ogóle stosunków publicznych, w tym również w zakresie stosunków między władzą a obywatelami (mieszkańcami).

¹⁹ Por. W.J. Wołpiuk, *Standardy Rady Europy w zakresie dobrej administracji i niektóre problemy ich wdrażania*, [w:] J. Jaskiernia (red.), *Rada Europy a przemiany demokratyczne w państwach Europy Środkowej*

Na podstawie powyższych wypowiedzi można wnioskować, że pojęć cywilizacja i kultura nie stosowano powszechnie w odległej przeszłości i pierwotnie wykorzystywano je do określania zewnętrznych form postępowania jednostek i zbiorowości ludzkich, obejmujących dobre maniere i obyczaje (uczciwość, przyzwoitość itp.). Pod tym względem istniało podobne rozumienie wymienionych pojęć. Z czasem – jak zauważał W. Tatarkiewicz – „nastąpiło pogłębienie pojęć; istota kultury i cywilizacji została przesunięta z form na treść życia społecznego, w szczególności na sztukę i naukę”. XIX-wieczne europejskie badania problemów cywilizacji i kultury w znaczny sposób przyczyniły się do precyzyjniejszego rozumienia tych pojęć. Autor trzypiętomowej *Historii cywilizacji w Anglii. 1857–1861*, H.T. Bukle twierdził, że istnieje tylko jedna cywilizacja, zawsze ta sama. Natomiast J. Burckhard, autor książki p.t. *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, charakteryzował cywilizację jako „ogólny stan duchowy danego czasu i danego narodu”. Z kolei brytyjski uczoney E.B. Tylor (żyjący na przełomie XIX i XX w.) studiował odmiany cywilizacji i kultury, dostrzegając wśród nich istnienie różnic uwarunkowanych m.in. istotą formacji społecznej, miejscem i czasem, które jego zdaniem mają wpływ na stan cywilizacji i kultury²⁰.

Tylor, wywodząc swoje racje ze stanowiska antropologii społecznej i etnologii, twierdził, że cywilizacja stanowi przejaw i odpowiednik kultury (sformułowanie: „kultura czyli cywilizacja” rozpoczęło treść jego książki) oraz, że zarówno cywilizacja, jak i kultura w znaczeniu etnograficznym tworzą złożoną całość, obejmującą wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawa, zwyczaje i inne uzdolnienia oraz przyzwyczajenia zdobyte przez członków społeczności ludzkiej²¹.

W XX-wiecznej Europie coraz bardziej uznawano za możliwe zamienne używanie obu pojęć w celu charakteryzowania zjawisk kultury i cywilizacji²². Jednakże utożsamianie cywilizacji z kulturą oraz przypisywanie obu pojęciom tych samych znaczeń nie było i nie jest nadal powszechnie akceptowane. S.T. Coleridge (brytyjski filozof i poeta żyjący na przełomie XVIII i XIX w.) głosił pierwszeństwo kultury,

i Wschodniej w latach 1989–2009, Toruń 2010, s. 520–541; Art. 41 ust. 1–2 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Dz. Urz. UE 2016 C 202.

²⁰ Por. W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 16.

²¹ E.B. Tylor, *Primitive Culture: Researches into the Development of Mythology, Philosophy, Religion, Language, Art and Custom*, t. 1, London 1871, s. 1.

²² W XX stuleciu europejska koncepcja kultury i cywilizacji została przyswojona w Ameryce, jednakże prawie wyłącznie pod nazwą cywilizacji. Jak zauważył W. Tatarkiewicz, we współczesnym mu wydaniu *Encyclopaedia Americana* nie było nawet hasła *Culture*. Por. W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 16. Odnotujmy, że również w innych encyklopediach amerykańskich brak było hasła *Culture*, natomiast w treści hasła *Civilization*, oprócz informacji charakteryzujących różne formy i stadia cywilizacji, znalazły się informacje swoiste dla zagadnień kultury (m.in. z zakresu sztuki, nauki, stylów życia). Por. *Collier's Encyclopedia*, red. W.T. Couch, t. 5, New York 1957, s. 295–302.

tnz. tego, co jest związane z rozwojem osoby ludzkiej, przed cywilizacją, w której przewagę stanowi czynnik materialny, a nie duchowy²³. Pod pojęciem cywilizacji rozumie się bowiem w powszechnym rozumieniu m.in. stopień rozwoju w zakresie kultury materialnej (przede wszystkim wiedzy ścisłej i techniki) osiągnięty przez konkretną ludność, w określonym miejscu i w swoistych warunkach oraz w określonej epoce dziejowej. W tym sensie oznaką cywilizacji mogłyby być dane o poziomie opanowania przez ludzi sił przyrody i wykorzystania jej bogactw na ich potrzeby. W XIX i w XX w. w powszechnym mniemaniu za narody cywilizowane uznawano te ludy, które nie tylko dorobiły się znacznego rozwoju materialnego, lecz także wdrożyły wzorce zachodniej (najczęściej anglosaskiej i francuskiej) kultury. Znalazło to odzwierciedlenie nie tylko w publicystyce i wypowiedziach naukowych, lecz również w międzynarodowych aktach normatywnych²⁴. Nie rozstrzyga to jednak rozmaitych kwestii z zakresu powiązań między kulturą a cywilizacją. W literaturze odnotowuje się m.in. fakt istnienia na Ziemi kilku cywilizacji, które kształtowały się ciągu tysiącleci nie tylko dzięki dorobkowi materialnemu, lecz także dzięki dorobkowi niematerialnemu²⁵, który wpłynął na orientację religijną, poglądy filozoficzne, społeczne, sztukę, literaturę, znaczenie prawa i na inne kwestie. Oznaczać to może akceptację poglądu, że w ramach określonej cywilizacji, w której istnieją niejednakowe zjawiska społeczne, ekonomiczne, polityczne oraz nie takie same tradycje, mogą powstawać nieidentyczne kultury²⁶. Zwłaszcza

²³ Por. H. Izdebski, *Doktryny polityczno-prawne. Fundamenty współczesnych państw*, Warszawa 2010, s. 75.

²⁴ Jako przykład może służyć treść art. 38 pkt. 3 Statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, którego utworzenie przewidziane było w artykule 14 Paktu Ligi Narodów (Dz.U. z 1923 r. Nr 106, poz. 839). Postanawiano tam, że Trybunał, wykonując powierzone mu zadania, stosuje „ogólne zasady prawa, uznawane przez narody cywilizowane”. Pojęcie „narody cywilizowane” implikowało więc istnienie w epoce akceptacji kolonializmu nierównego rozwoju narodów, nie tylko ze względu na czynniki materialne, lecz także z racji osiągniętego poziomu kultury społecznej.

²⁵ Samuel P. Huntington był zdania, że do głównych cywilizacji istniejących na świecie można zaliczyć: cywilizację zachodnią, prawosławną, latynoamerykańską, islamską, afrykańską, hinduistyczną, buddyjską, chińską i japońską. Przy tym uważał, że źródłem konfliktów staną się istniejące – między głównymi cywilizacjami – różnice kulturowe (zwłaszcza religijne). Por. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2008, s. 49 i n. W doktrynie nie ma jednolitych poglądów w sprawie wyodrębnienia głównych cywilizacji. Na przykład Roman Tokarczyk uznaje istnienie dziewięciu cywilizacji: egipskiej, babilońskiej, bliskowschodniej, chińskiej, indyjskiej, klasycznej (grecko-rzymskiej), peruwiańskiej, środkowoamerykańskiej i zachodnioeuropejskiej. Jednocześnie cytowany autor zauważa, że począwszy od XIX w., „wszystkie cywilizacje stawały się peryferyjne względem cywilizacji zachodnioeuropejskiej”. R. Tokarczyk, *Współczesne kultury prawne*, Warszawa 2012, s. 41.

²⁶ Twierdzi się, na przykład, że kultury lokalne w zależności od ich światopoglądowego pokrewieństwa mogą grupować się w cywilizacje. Por. J. Oniszczyk, *Kultura i wartości państwa i prawa*, [w:] idem (red.), *Współczesne państwo w teorii i praktyce*, Warszawa 2011, s. 491.

dlatego że – podążając tropem rozumowania Huntingtona – w wielkich tworcach jakimi są fenomeny głównych cywilizacji, z przyczyn obiektywnych dochodzi do wewnętrznego zróżnicowania kulturowego²⁷.

Staraliśmy się do tej pory odnaleźć rozbieżności między kulturą a cywilizacją. Uznajmy jednak, że nasze starania nie doprowadziły do precyzyjnego ustalenia różnic między oboma fenomenami w sposób, który umożliwiłby zakreślenie między nimi wyrazistej, i niebudzącej wątpliwości linii podziału i odnalezienia odrębnych źródeł kultury i cywilizacji. Obydwa pojęcia nie tylko bywają utożsamiane, lecz także w rozmaity sposób się przenikają i krzyżują. Uwzględniając ów fakt, skorzystajmy z niedoskonałej huntingtonowskiej konstatacji mówiącej, że w ramach określonej cywilizacji mogą istnieć rozmaite kultury oraz, że w związku z tym, kultura może być uznawana jako tworzywo cywilizacji i zjawisko od niej rozmiarowo mniejsze²⁸. Czynimy to po to, aby wypowiedzieć pogląd, że w granicach konkretnej cywilizacji mogą powstawać i działać postaci władzy o niejednakowych, niekiedy przeciwstawnych cechach kultury. Nadto na uwagę zasługuje fakt, że kultura, a wraz z nią władza, są zjawiskami które podlegają zmianom na przestrzeni dziejów²⁹.

Pochodzenie władzy

Poprzedzenie rozważań o pochodzeniu władzy obecnymi w nauce poglądami o kulturze i cywilizacji miało ułatwić sformułowanie hipotezy mówiącej, że zarówno władza państwowa, jak i inne przejawy władzy są wytworami myśli ludzkiej, podobnie jak zjawiska objęte nazwami kultura i/lub cywilizacja. Będziemy zatem starali się przeprowadzić dowód, że w przypadku zjawiska władzy celniejszym wyborem jest związek władzy z kulturą niż z cywilizacją. Posłużmy się na początek

²⁷ Na osobne odnotowanie zasługuje trudność posługiwania się poglądami S.P. Huntingtona (op. cit., passim), bo nie oddziela on precyzyjnie w swojej książce zjawisk kultury od cywilizacji i posługuje się nimi zamiennie.

²⁸ Twierdząc, że wielokulturowość świata jest faktem, P. Mazurkiewicz, wyraża przekonanie, że pojęcia „kultury” nie należy zawężać do określonego obszaru geograficznego – jak czynią autorzy podziałów świata na odrębne cywilizacje – ale że o kulturze trzeba mówić – w związku z istnieniem wielu kultur – w liczbie mnogiej. Por. P. Mazurkiewicz, op. cit., s. 31–33.

²⁹ Na przykład Ludwig von Mises miał przeświadczenie, że zapóźnienia kulturowe Niemców, jakie odnotowywano w XVIII w. w porównaniu do innych państw należących do cywilizacji zachodniej, nie mogły być traktowane jako zjawisko *constans*, bo z biegu dziejów wynika, że sytuacja kulturowa Niemiec się zmieniła. Podobnie do tego podlega ciągłej zmianie sytuacja kulturowa państw i narodów w ramach konkretnej cywilizacji. Por. L. von Mises, *Teoria a historia. Interpretacja procesów społeczno-gospodarczych*, Warszawa 2012, s. 219.

poglądem Ewy Nowickiej, która twierdziła, że kultura jest sposobem organizacji życia zbiorowego i ustalania życia jednostki w zbiorowości³⁰. Uznajmy też za korzystne rozpatrzenie we wstępnym stadium naszych rozważań kilku ogólnych kwestii dotyczących pochodzenia władzy i jej związków z kulturą i cywilizacją.

W kontekście owych związków na szczególną uwagę zasługuje fakt, że zarówno władza, a także państwo jako organizacja społeczeństwa³¹, jak i kultura i cywilizacja są twórcami wygenerowanymi rozmyślnie przez ludzi i w tym sensie są twórcami sztucznymi, bo niepodarowanymi im przez naturę, niezastanymi przez ludzi w trakcie procesu odrywania się ich od przyrody i ucłowieczania się. Jeśli współcześnie wymieniony pogląd jest powszechnie akceptowany, to warto przypomnieć, że w ciągu tysiącleci wpajana była ludziom orientacja polityczna, że władza powstała w sposób heteronomiczny, z woli sił nadprzyrodzonych panujących nad ludźmi. Jest ona zatem wytworem natury, z którą ludzie powinni się zgadzać³². Owo stanowisko pozostawało w głębokim kontraście z ideą przyznającą twórczy przymiot kulturze, jako sile sprawczej człowieka. Bo skoro kultura oznacza niepoddawanie się człowiekowi zastanej rzeczywistości oraz wprowadzanie przez ludzi zmian w naturze³³, to nie ma racjonalnych przesłanek, które mogłyby powstrzymać ludzkie działanie przed zmianą w zakresie istniejącego systemu władzy, pomimo że jest legitymizowany przez siły nadprzyrodzone³⁴.

W 1762 r. w okresie oświecenia i przedświtu rewolucyjnego ukazała się książka Jeana Jacquesa Rousseau mająca tytuł *Umowa społeczna (Du contrat social ou principes de droit politique)*, w której autor neguje naturalne pochodzenie władzy oraz państwa – jako organizacji powstałej z woli społeczeństwa³⁵ i przedstawia ideę stworzenia go na prawnych podstawach, które miałyby być ustalone między członkami wspólnoty państwowej a podmiotami władzy wykreowanymi przez tę wspólnotę. Wspomniane podstawy miałyby mieć formę umowy prawnej. Zwróćmy uwagę, że przy-

³⁰ Por. E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*, Warszawa 2000, s. 60. Cyt. za P. Mazurkiewicz, op. cit., s. 28.

³¹ Leon Petrażycki był zdania, że zjawisko władzy „jest związane z naturą organizacji społecznych w ogóle, nie zaś wyłącznie z naturą organizacji państwowej”. L. Petrażycki, *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, t. 2, Warszawa 1960, s. 657. Podobny pogląd wypowiadał Ludwig von Mises, *Ludzkie działanie...*, s. 162.

³² Ibidem, s. 125.

³³ E. Fromm, op. cit., s. 31–33.

³⁴ Georg Jellinek zauważał, że w ludzkim charakterze „leży niepoddawanie się bez zastrzeżeń prawdziwym lub rzekomym potęgom natury, lecz dążenie do wypróbowania najpierw czy ludzka siła nie zdoła ich pokonać”. W koncepcji związku władzy z siłami natury upatrywał G. Jellinek niebezpieczeństwa oderwania podmiotu władzy od podmiotów rządzonych oraz źródło niebezpieczeństwa „stałego zwalczania istniejącego porządku”. G. Jellinek, op. cit., s. 62–63.

³⁵ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, Kęty 2009, s. 12.

gotowane przez J.J. Rousseau koncepcje udostępnione zostały publicznie, gdy w jego ojczyźnie panował absolutyzm wykluczający porozumienie się między monarchą a poddanymi. Zwłaszcza takie, które oparte byłoby na prawnych i trwałych normach umownych. Zatem myśl J.J. Rousseau nie była rzeczywistością historyczną³⁶, ale jedną z doniosłych idei, które oddziaływały zapładniająco na modernistyczne procesy zmian społecznych i organizowanie form władzy przewidujących udział w niej członków wspólnoty państwowej.

Mając na uwadze koncepcję prawno-naturalnego pochodzenia władzy, należałoby zwrócić uwagę na istotny aspekt, który umożliwił skuteczne sprawowanie władzy do czasu nastania w Europie epoki rozumu. Owym aspektem było tłumaczenie ogółu niewyjaśnionych i złożonych zjawisk przyczynami mistycznymi i nadprzyrodzonymi. Nie tylko pochodzenie władzy, lecz także tworzenie społeczeństwa i powstanie państwa było objaśniane jako przejaw predestynacji lub woli sił, którym człowiek nie jest się w stanie sprzeciwić lub które zmienić. Zgodnie z tego rodzaju poglądami władza i inne składniki bytu społecznego nie są wynikiem celowego działania człowieka i nie pozostają w związku ze współpracą ludzi, podziałem zadań w określonej wspólnocie i innych przejawów realnej rzeczywistości, lecz są następstwem niepoznanych, mistycznych decyzji³⁷. Błędne byłoby mniemanie, że tylko brak wiedzy i nieznanomość prawideł rozwoju społecznego legły u podstaw naturalistycznej koncepcji władzy, bo można domniemywać, że jej źródłem była potrzeba pozyskania argumentu służącego uzasadnieniu uzyskania i sprawowania władzy. Nie ulega wątpliwości, że argument mówiący o nadprzyrodzonym pochodzeniu władzy w ciągu wielu stuleci skutecznie przyczyniał się do posłuszeństwa poddanych wobec różnego charakteru władców oraz przeciwdziałal permanentnym wybuchom społecznym.

Zwróćmy teraz uwagę na związek łączący wspomnianą koncepcję naturalistyczną pochodzenia władzy z koncepcją umowy społecznej. Ów związek przejawia się pod postacią mistycyzmu. Bo oto J.J. Rousseau w swojej wizji przedstawiał idealne, bezklasowe, niemające odrębnych interesów, bezkonfliktowe społeczeństwo, którego członkowie zawierają ze sobą porozumienie – bez objawów sprzeciwu, bez obaw o skutki, oparte na podstawie wzajemnej zgody. Do myślenia mitologicznego możemy zaliczyć także to, że na jakimś terytorium znaleźli się ludzie bez tożsamości, niepodlegli jakiejś hegemonii, bez przeszłości, pozycji społecznej, bez planów, ambicji, owładnięci jednym pragnieniem zawarcia traktatu umożliwiającego im stworzenie i rozwijanie nowego ładu społecznego oraz stworzenie systemu

³⁶ Ibidem, s. 19.

³⁷ Por. Ludwig von Mises, *Ludzkie działanie...*, s. 125, 143.

władzy³⁸. Takie zdarzenie można uznać za nierealne. Realną natomiast mogła być możliwość zmiany istniejącego porządku społecznego istniejącego w czasach współczesnych J.J. Rousseau. Lecz czy zmiana porządku hegemonicznego opartego na posłuszeństwie na porządek, w którym współpraca ludzi oparta jest na umowie, jest możliwa? Co miałoby sprawić, że rządzący pozbyliby się swoich funkcji i przywilejów i ponieść z tego tytułu straty? Te i inne pytania wskazują na mitologiczny charakter „umowy społecznej”. Mimo zasadniczej różnicy między koncepcją naturalistyczną a koncepcją umowy społecznej, która w przypadku tej ostatniej najwyższą (zwierzchnią) i świecką władzę przyznawała ogółowi jednostek, mistyczny charakter obu koncepcji jest bezsporny. Zwłaszcza dlatego, że przesłanki, na których zbudowane są obie koncepcje, mogą uznane jako *non sequitur*.

Racjonalizm, stanowiący dominantę współczesnych czasów, przemawia zarówno za porzuceniem tropu mówiącego o naturalnym pochodzeniu władzy, jak i zorganizowania władzy w formie utopijnego projektu umowy społecznej. W ich miejsce na szczególną uwagę zasługuje prakseologiczne uzasadnienie powołania do życia władzy. Nie ma materialnych i wiarygodnych źródeł mówiących o sposobach formowania się przywództwa i władzy w najprostszych organizmach ludzkich w początkowych stadiach tworzenia się społeczeństwa. Natomiast alternatywnie, jako aksjomat przyjmijmy twierdzenie, że dzięki posiadaniu władztwa zorganizowane grupy ludzi mogły nie tylko egzystować w nieprzyjnym otoczeniu przyrodniczym, lecz także przekształcać się w wyższe formy społeczne. Na powołanie władzy wskazują zatem potrzeby społeczne, zwłaszcza zaś cele, jakimi od początku istnienia zorganizowanych zrzeseń ludzkich było zapewnienie bytu społeczności poddanej określonemu podmiotowi władzy, zapewnienie spójności i nienaruszalności ładu wewnętrznego oraz bezpieczeństwa przed zagrożeniami zewnętrznymi. Zorganizowana forma egzystencji ludzkiej i wykreowana w jej ramach władza nie powinna być zatem celem samym w sobie, ale stanowić zespół środków i działań prowadzących do dającej się jasno ustalić racji istnienia. Te zaś wynikają z rodzących się w ludzkich myślach idei, potrzeb, interesów konkretyzujących się w odpowiednim do tego systemie organizacji społecznej. Ograniczając nasze rozważania do orbity prakseologicznej, można twierdzić, że władza – jako *sui generis* instytucja – jest wytworem myśli ludzkiej stworzonej do osiągnięcia w sposób efektywny celów zdeterminowanych przez istniejący system społeczny³⁹.

³⁸ Krytycznie o ustrojodawczej koncepcji J.J. Rousseau wyrażał się Carl Schmitt. Przedmiotem jego krytyki było zwłaszcza to, że umowa społeczna miałaby objąć lud jako wymaginowany podmiot zbiorowy, ten zaś miał dopiero powstać w rezultacie zawarcia umowy. C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*, Warszawa 2013, s. 118.

³⁹ Zwracając uwagę na sprawcze znaczenie rozumu i ideologii w procesie powstawania władzy, L. von Mises akcentował w szczególności indywidualizm w powstawaniu koncepcji ludzkiego

Jednakże, podążając tym tropem, musimy mieć na względzie fakt, że władza, podobnie jak inne wytwory kultury ludzkiej, nie powstaje tylko dla zaspokojenia szlachetnych i bezinteresownych pobudek, lecz w wysokim stopniu jako przejaw dążeń w zakresie urzeczywistniania politycznych, militarnych, materialnych i innych interesów państwa oraz sił politycznych nim kierujących, w określonej sytuacji geopolitycznej i ekonomicznej. Oznacza to, że jeśli traktujemy władzę jako wytwór kultury, to powinniśmy uwzględniać istnienie zarówno zespołu czynników względnie stałych – charakterystycznych dla danej kultury (np. wynikających z organizacji systemu politycznego), jak i zespołu czynników podlegających fluktuacji na skutek zmian politycznych dokonujących się w porządku państwowym i przemian w zakresie interesów podmiotów sprawujących rządy⁴⁰.

Z perspektywy prakseologicznej państwo może być traktowane jako pewien związek celowy powoływany do realizacji konkretnych zadań⁴¹. W tym sensie inne związki celowe nie wykazują uchwytnych różnic w porównaniu z państwem i jego organami, bo każda jednostka celowa chcąc egzystować i wykonywać swoje zadania musi posiłkować się jakąś formą zorganizowania i władzy, która ma zdolność osiągnięcia celów stojących przed określonym związkiem (państwem, organizacją ludzką itp.). Forma władzy pozostaje kwestią wtórną z punktu widzenia celów, bo powinna ona odpowiadać potrzebom wynikającym z celów państwa lub innej organizacji mającej władcze kompetencje. Uwzględniając zatem przesłanki prakseologiczne, można twierdzić, że uzasadnione może być powoływanie do życia tylko takich podmiotów władzy, których działalność ma służyć celom, do których wykonywania dana władza jest zobowiązana. Adekwatnie do tego możemy powiedzieć, że władza państwowa (pojmowana jako określone podmioty ją wykonujące)

działania i prakseologiczne aspekty wykonywania władzy. Twierdził bowiem, że „myśli i idee nie są tworem wyizolowanych jednostek”, ale choć myślenie stanowi m.in. „efekt współpracy ludzi myślących”, to tylko myśleniu jednostek zawdzięczamy powstawanie idei, bo nie istnieje myślenie zbiorowe. Zdaniem Misesa tylko „jednostka myśli. Społeczeństwo nie myśli, tak samo jak nie je i nie pije”. Istotą władzy dla Misesa była zwłaszcza sprawczość działania. Uważał bowiem, że władza to „zdolność lub moc kierowania działaniami”. Ludwig von Mises, *Ludzkie działanie...*, s. 163.

⁴⁰ Według L. Petrażyckiego, władza państwowa jest rodzajem służby na rzecz dobra ogólnego, prawa w ogóle, a przede wszystkim praw obywateli. Por. L. Petrażycki, *Teoria prawa i państwa...*, t. 1, Warszawa 1959, s. 302. Przypominając tę – w pewnym stopniu wzorcową – definicję pożądaną wydaje się zauważyć, że niekiedy poglądy definiujące przeznaczenie władzy ujmują jej zadania w sposób statyczny, postulatywny i standardowy, bez uwzględnienia faktu, że władza państwowa urzeczywistnia politykę. Ta zaś nie jest służebna wobec ogółu, bo przede wszystkim służy piastynom władzy.

⁴¹ Jak zauważył G. Jellinek, każdy podmiot działający celowo wymaga władzy (kierownictwa) zapewniającego realizację jednolitej woli danego podmiotu, dzięki której urzeczywistniane są wspólne cele. Dlatego każdy związek celowy posiada właściwą mu władzę, op. cit., s. 288.

jest składnikiem organizacji państwa⁴² i częścią mechanizmu jego działalności. W następstwie tego za regułę prakseologiczną (niesprzeczną z normami kultury) uznajmy nie sam fakt istnienia jakiegoś podmiotu władzy, ale skuteczne słuźenie wyznaczonym mu celom.

Tu jednakże natrafiamy na – wywodzący się z kultury – problem godzenia wielu celów, jako zjawiska swoistego dla życia społeczeństwa, które jest bytem wieloskładnikowym pod względem motywujących je idei, potrzeb i interesów⁴³. Biorąc to pod uwagę, konieczne jest uwzględnianie w procesie rządzenia wielu celów, co oznacza potrzebę usunięcia preponderacji tylko jednego celu i wykorzystania do jego urzeczywistnienia środków władczych.

Ogląd istniejących systemów władzy wskazuje, że jakkolwiek czynnik celowościowy w kreacji władzy ma na ogół znaczenie dominujące, to w procesie tworzenia i egzystencji władz występują także inne czynniki. Przede wszystkim mamy do czynienia z nienowym zjawiskiem przenoszenia i adaptacji instytucji władzy wykreowanej i działającej w określonej kulturze do systemu swoistego dla innej kultury. Związana z tym praktyka może przynosić zarówno pożytki, jak i szkody. O szkodach możemy mówić zwłaszcza wtedy, gdy przenoszenie jakiejś instytucji następuje w sposób bezrefleksyjny, z pobudek politycznych, bez uwzględnienia zasad ustrojowych i celów konkretnego państwa.

⁴² C. Schmitt w swoich studiach konstytucyjnych, jako osobny rodzaj kompetencji organu państwa wyodrębnia „władzę organizatorską”. Por. C. Schmitt, *Nauka...*, s. 461.

⁴³ Wielokrotne użycie w naszych rozważaniach pojęcia „społeczeństwo”, skłania do tego, aby wyjaśnić, że powodem posłużenia się nim, pozostaje przede wszystkim fakt odrębności tej kategorii od terminu „naród”, oraz określenia „wszyscy obywatele” i innych zbliżonych określników. Zauważmy, że społeczeństwo jest bytem znaczeniowo szerszym niż naród bo obejmuje ogół mieszkańców, także tych, którzy ze względów etnicznych nie są zaliczani do konkretnego narodu. Ponadto społeczeństwo jest bytem odróżniającym się od innych organizmów tworzonych w sposób celowy w ramach państwa, w ramach jego struktur, podległych władzy politycznej i jej woli. Społeczeństwo jest zatem bytem tworzonym spontanicznie, z uwzględnieniem potrzeb i interesów przejawianych przez członków tworzących ów podmiot zbiorowy. Przez wzgląd na brak reguł zorganizowania społeczeństwo może być uważane za byt fikcyjny, bo niepolityczalny i nieodokreślony ze względu na skład osobowy. Społeczeństwo jest zarazem bytem osobliwym bo jego istnienie, charakter i postać konkretyzują się w szczególnych okolicznościach: na przykład wyrażania poglądów z racji ważnych wydarzeń, w warunkach zagrożenia bezpieczeństwa, gdy zarządzane są wybory władz publicznych, referenda albo gdy mają być podjęte przez władze polityczne ważne dla społeczeństwa decyzje. Co prawda pogląd E. Fromma mówiący, że nie istnieje „społeczeństwo” w ogólności, „lecz tylko konkretne struktury społeczne działające w pewien określony sposób” (E. Fromm, op. cit., s. 83), może być uznany za wartościowy, to rozszerzenie naszego pola poznawczego dalece wykraczałoby poza ramy naszych zainteresowań. Dlatego traktować będziemy społeczeństwo jako byt tworzący i absorbujący kulturę i mający zdolność korzystania z wzorów i wartości kultury w rozmaitych przejawach swojej aktywności, w tej mierze w stosunkach z władzą.

Vice versa można odnotować zjawisko braku w określonym systemie władzy instytucji uchodzących za standardowe w zakresie jakiejś kultury. Nadto istnieje zjawisko utrzymywania egzystencji instytucji władzy, których przydatność z pewnych względów jest kwestionowana⁴⁴. Z powyższej obserwacji można wywieść wnioski, że w niektórych przypadkach mamy do czynienia z tworzeniem albo utrzymywaniem organów władzy, których istnienie nie jest związane z konkretnym celem i potrzebami utylitarnymi, ale jest uzasadnione względami politycznymi.

Naszym *résumé* niech zatem pozostanie sąd, że w określonych okolicznościach o powołaniu do życia i istnieniu jakiegoś podmiotu władzy decyduje nie tylko dający się jasno wyrazić cel, ale wola polityczna formacji sprawującej władzę poprzez jej wpływ na decyzję prawotwórczą. Można więc mniemać, że skoro w niektórych przypadkach o istnieniu jakiegoś podmiotu władzy przesądzają argumenty polityczne, to tego rodzaju podmiot służy urzeczywistnianiu – przynajmniej w pewnym stopniu – konkretnego celu politycznego.

Kompetencje prawne i wykonywanie władzy

Pomimo iż kompetencje prawne władzy i ich wykonywanie stanowią byt nierozłączny, to w celu realizacji naszych rozważań będziemy usiłowali rozdzielić niektóre związane z nimi kwestie. Zwłaszcza kwestie związane z kulturą (polityczną i prawną) oraz politycznością działania władzy.

Na początek zauważmy, że z zagadnieniem kompetencji prawnych związane są niektóre niejasności. Przede wszystkim ma miejsce utożsamianie kompetencji prawnych z uprawnieniami. Nie uwzględnia się niekiedy, że pierwsze stanowią o domenie organów władz publicznych, podczas gdy drugie adresowane są zwię-

⁴⁴ Bez szczegółowej egzemplifikacji wymienionych zjawisk odnotujemy, że w Europie Wschodniej (w okresie zmian ustrojowych w latach 90. XX w.) dochodziło do powoływania do życia instytucji głowy państwa, której wzorcem były niektóre rozwiązania stosowane w państwach Europy Zachodniej. Przykład Polski świadczy o tym, że przyjęty model kompetencji głowy państwa jest daleki od doskonałości i w okresie od uchwalenia Konstytucji RP z 1997 r. problem kompetencji głowy państwa i jej miejsca w strukturze władzy jest przedmiotem debaty ustrojowej. W tym samym czasie, w państwach Europy Wschodniej, doszło do utworzenia drugich izb, co nie było uzasadnione ich federalną strukturą (interesujące uwagi krytyczne o powoływaniu drugich izb w systemach demokratycznych, zawarte są w: C. Schmitt, *Nauka...*, s. 465). W Polsce podstawowym bodźcem do stworzenia drugiej izby było pragnienie zapewnienia reprezentacji w niej przedstawicielom opozycji politycznej. Od czasu gdy owa motywacja ustała, w debacie ustrojowej podejmowane są co pewien czas próby ustalenia nowego przeznaczenia drugiej izby, albo jej usunięcia z systemu politycznego.

cza do osób fizycznych⁴⁵. W literaturze zauważa się, że pozycja ustrojowa organów władzy publicznej jest radykalnie różna od pozycji indywidualnych jednostek, co sprawia, że przyznanie kompetencji organowi państwa wiąże się przeważnie z nakazem czynienia z tej kompetencji użytku, natomiast przyznanie uprawnienia osobie fizycznej uprawnienia do dokonania określonych czynności prawnych z reguły wiąże się z wolnością i wyborem sposobu skorzystania z uprawnienia⁴⁶. Zygmunt Ziemiński – autor skomprimowanych tu wypowiedzi – zauważa ponadto, że organy władzy publicznej, którym na podstawie przepisów prawa zostaje przyznana określona kompetencja prawna mają nie tylko możliwość się nią posłużyć, lecz z tej okoliczności wynika również obowiązek uczynienia z niej użytku⁴⁷. Przez zaakcentowanie faktu, że kompetencje prawne przysługujące organom władzy publicznej muszą obligatoryjnie mieć zakotwiczenie w obowiązujących źródłach prawa, zamierzaliśmy wysłowić zasadę, że sprawowanie władzy w postaci wykonywania czynności prawnych wymaga dla ich legalności potwierdzenia w przyznanym kompetencjach prawnych.

Oznacza to nie tylko, że organowi przysługuje tyle władzy, ile ma on przyznaną kompetencję, lecz oprócz tego, że kompetencje prawne nie mogą być zarówno domniemane, jak i bez legalnej podstawy prawnej rozszerzane. Jeżeli wcześniej zwracaliśmy uwagę na kwestię obowiązku wynikającego z przyznanej organowi władzy publicznej kompetencji prawnej, to odnotujmy istnienie związku łączącego kompetencję z jej wykonaniem. Chodzi w szczególności o to, jak należy rozumieć obowiązek wynikający z przyznanej pewnego rodzajowi władzy kompetencji. *Prima facie* można bowiem zauważyć, że w zakresie kompetencji występują niejednakowe kategorie obowiązków. W treści regulacji prawnych mogą występować zarówno obowiązki o charakterze konwencjonalnym, jak i taka ich klasa, która wyraża się w postaci prowadzenia polityki, za którą odpowiedzialny jest określony podmiot władzy⁴⁸. O ile sprawa konieczności uregulowania treści kompetencji

⁴⁵ O trudnościach w zakresie posługiwania się terminem „kompetencja” i o pojmowaniu go por. Z. Ziemiński, *Kompetencja i norma kompetencyjna*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1969, 4(31), s. 29–30.

⁴⁶ Ibidem, s. 30.

⁴⁷ Ibidem, s. 32.

⁴⁸ Posługując się przykładami unormowań niektórych kompetencji w Konstytucji RP z 1997 r., można wskazać, na różnicę między obowiązkiem natury konwencjonalnej wyrażonym w art. 122 ust. 1 („Po zakończeniu postępowania określonego w art. 121 Marszałek Sejmu przedstawia uchwaloną ustawę do podpisu Prezydentowi Rzeczypospolitej”) a normą kompetencyjną wypowiedzianą w art. 65 ust. 5 („Władze publiczne prowadzą politykę zmierzającą do pełnego, produktywnego zatrudnienia poprzez realizowanie programów zwalczania bezrobocia, w tym organizowanie i wspieranie poradnictwa i szkolenia zawodowego oraz robót publicznych i prac interwencyjnych”). W pierwszym przypadku ustalony został obowiązek przedstawienia do

w postaci norm prawnych (norm kompetencyjnych⁴⁹) nie powinna wzbudzać kontrowersji, to kwestia postaci, w jakiej powinny być unormowane sposoby urzeczywistnienia kompetencji, nie jest całkowicie jasna. Nade wszystko dlatego, że nie wszystkie czynności będące działaniem politycznym można wyrazić szczegółowo w formie norm prawnych, nadto nie wszystkie działania o charakterze politycznym – prowadzące do wykonania danej kompetencji – są możliwe do przewidzenia, a tym samym do uregulowania w formie norm kompetencyjnych.

Podjęte tutaj zagadnienie niewątpliwie pozostaje w immanentnym związku z rozważaną w doktrynie i budzącą wiele sprzecznych zdań problematyką politycznego charakteru państwa i jego działalności *versus* jego fundament prawny⁵⁰.

podpisu Prezydentowi RP, uchwalonej ustawy po zakończeniu postępowania określonego w art. 121. Wymieniony obowiązek adresowany jest do Marszałka Sejmu i stanowi normę kompetencyjną, którą można uznać za wykonaną z chwilą wykonania czynności, określonej jako przedstawienie „do podpisu Prezydentowi RP, uchwalonej ustawy...”. Ustawodawca konstytucyjny ustalił jedynie, że dana czynność powinna nastąpić „po zakończeniu postępowania określonego w art. 121”, ale nie przewidział innych szczegółów określających sposoby wykonania normy kompetencyjnej. Tym samym można mniemać, że owa procedura należy do adresata kompetencji i stanowi rodzaj tzw. „luzu decyzyjnego”. Ponadto na ustalenie sposobu wykonania normy kompetencyjnej pewien wpływ może mieć uzus wytworzony w zakresie stosunków między podmiotami wymienionymi w treści analizowanej normy. Drugi przypadek obejmuje kompetencje przyznane nienazwanej liczbie podmiotów, określonych jako „władze publiczne”. Na podstawie treści normy kompetencyjnej, można mniemać, że adresaci tej normy celowo nie są wymienieni z nazwy, bo liczba i nazwy podmiotów odpowiedzialnych z tytułu przyznanych im kompetencji za politykę zatrudnienia mogą podlegać zmianie. Adresatami analizowanej normy kompetencyjnej są więc zapewne te podmioty, które na podstawie ustaw są właściwe w sprawach wymienionych w art. 65 ust. 5. Ich kompetencje można określić jako obowiązki o charakterze ciągłym, a ustawodawca konstytucyjny wymienił tytułem przykładu niektóre sposoby urzeczywistnienia normy kompetencyjnej. Nie ma jednak podstaw by twierdzić, że owe sposoby należą do najważniejszych (bo takie sposoby mogą być ujawnione w toku wykonywania obowiązków kompetencyjnych) albo że ustalone w art. 65 ust. 5 sposoby wykonania normy kompetencyjnej stanowią ich zamknięty katalog. W konkluzji zauważmy, że ustanowiona w art. 65 ust. 5 treści przepisu znamionuje trudność normatywnego wyrażenia kompetencji władczych, w przypadkach gdy są one urzeczywistniane w postaci polityki.

⁴⁹ Z. Ziemiński oddziela nazewnictwo normy prawne od norm kompetencyjnych, ale nie ustala różnic istniejących między nimi i nie definiuje wyrażenia „norma kompetencyjna”. Por. Z. Ziemiński, *Kompetencja...*, s. 23 i n. Przykłady zastosowania norm kompetencyjnych, którymi posługuje się w swoim artykule, upoważniają do twierdzenia, że normą kompetencyjną jest taka norma prawna, która określa rodzaj i zakres kompetencji przysługujących generalnie ustalonemu adresatowi oraz w związku z tym określa w sposób dyrektywalny normy jego postępowania: nakazujące lub zakazujące mu określonego rodzaju postępowania, w określonych okolicznościach, w określony sposób.

⁵⁰ O pojęciu polityczności por. C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000, s. 191–198; Kazimierz Opalek twierdził, że państwo wraz z jego celami i środkami i działalnością w różnych dziedzinach, a także władza państwowa – ze względu na jej charakter – stanowi „oś polityki”. Państwo jest „osią polityki”, zajmuje bowiem wyjątkową pozycję w ramach najszerzego tzw. społeczeństwa globalnego. Oprócz tego działalność państwa ma charakter wielostronny. Nadto państwo

O ile dawniej ustrojodawcy wzbierali się przed normatywizacją polityki, to w nowszych konstytucjach polityka jako forma działalności organów państwa oraz polityka jako forma oddziaływania partii politycznych na politykę państwa uzyskały odzwierciedlenie w normach ustawy zasadniczej. Przykładem w tym zakresie mogą być regulacje Konstytucji RP z 1997 r., bo oto w jej art. 146 ust. 1 wyraźnie postanowiono, że podstawową kompetencją Rady Ministrów – będącej jednym z centralnych organów władzy wykonawczej – jest prowadzenie polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa. Natomiast w jej art. 11 ust. 1 ustanowiono zasadę, wedle której celem działalności partii politycznych jest wpływanie „metodami demokratycznymi na kształtowanie polityki państwa”. Wymienione przykłady upoważniają do twierdzenia, że polityka nie tylko została zaakceptowana jako forma działalności państwa, lecz także stała się przedmiotem konstytucjonalizacji, co oznacza, że prowadzenie polityki może być normowane, a wynikające z tego rodzaju kompetencje władz mogą podlegać ocenom zarówno w sferze polityki, kultury prawnej, jak i nade wszystko judykatywy.

Przykład polskiej ustawy zasadniczej dowodzi, że regulacją konstytucyjną objęte mogą być nie tylko ogólne zasady prowadzenia państwowej polityki, ale że może ona być przedmiotem konkretnych uregulowań kompetencyjnych organów władzy. Wzmiankowany tu problem ma związek z zagadnieniem poszerzania we współczesnych czasach zakresu funkcji pełnionych przez demokratyczne państwa. Powoduje to, że w pewnym stopniu ulegają redukcji istniejące dawniej spekulatywne kontrowersje wokół zagadnień polityczności aktywności państwowej i prowadzenie przez organy państwa polityk w określonym zakresie (co oznacza wykonywanie władzy) należy do niekwestionowanych reguł.

Istnienie tego rodzaju okoliczności nie powoduje jednak eliminacji prób normatywnej regulacji polityki albo znalezienia innych form pojednania polityki z prawem na gruncie unormowań kompetencyjnych. Z tym jednak, że należy uwzględnić fakt, że normatywna konkretyzacja kompetencji w domenie polityki nie należy do zadań nietrudnych. Jako zasadniczy powód niech służy nam przekonanie, że polityka należy do zjawisk dynamicznych, stymulowanych przez zmienne czynniki i jest *sui generis* sztuką, która nie poddaje się ścisłym regułom. Zarówno te jak i inne okoliczności powodują, że ustawy zasadnicze, jak i ustawy zwykle nie są aktami, w których w satysfakcjonujący sposób normatywny można regulować materie należące do polityki: społecznej, gospodarczej, militarnej i innych zagadnień. Nadto należy wskazać na trudności legislacyjne mogące powstawać,

dysponuje licznymi kompetencjami, łącznie z monopolem środków przymusowego oddziaływania. Por. K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1986, s. 248 et passim.

gdy w akcie normatywnym oprócz uregulowania kompetencji w zakresie polityki szczegółowo regulowane byłyby sposoby jej prowadzenia.

Jeśli tytułem przykładu posłużymy się tekstem Konstytucji RP z 1997 r., to na uwagę zasługuje m.in. fakt, że kompetencje władcze wyrażane są niekiedy w sposób bardzo ogólny, z użyciem pojęć, których znaczenie na gruncie prawa może być rozmaicie interpretowane. Należą do nich wyrażenia: działalność, zadania⁵¹, obowiązki, decyzje oraz uznanie (jako forma decyzji⁵²). Nie może to być jednak uznane za zjawisko naganne, ponieważ konstytucje z reguły nie są przeznaczone do szczegółowego normowania wykonawczych, ale do zasadniczych z punktu widzenia działalności państwa materii. Konstytucja nie powinna bowiem zastępować ustaw zwykłych, rozporządzeń i innych aktów normatywnych, które są przeznaczone do szczegółowej regulacji norm składających się na system prawa. Zatrzymując uwagę na tej kwestii, konieczne jest przypomnienie, że warunki polityczne towarzyszące procesowi tworzenia polskiej ustawy zasadniczej sprawiły, że w Konstytucji RP z 1997 r. doszło do uregulowania bezpośrednio w niej zbyt wielu materii. Oprócz tego, na skutek dążenia do stworzenia mechanizmu gwarantującego uzyskanie równowagi politycznej między organami władzy, zaistniała konieczność dokonania nie w pełni udanego rozdziału kompetencji w treści ustawy zasadniczej⁵³. Wymienione czynniki miały wpływ nie tylko na obszerność regulacji konstytucyjnych, lecz także na szerokość unormowania kompetencji poszczególnych władz.

Zwracamy uwagę na ten aspekt dlatego, że w polskiej konstytucji ustanowiona została pewna liczba norm zabezpieczających („bezpieczników”), chroniących przed możliwością nadużycia kompetencji przez organy sprawujące władzę. Niekiedy treść tego rodzaju norm może stwarzać wątpliwość, czy ich stosowanie – oprócz podstawowego celu, jakim jest ochrona przed nadużyciem władzy – nie spowoduje

⁵¹ W art. 167 ust. 4 Konstytucji RP ustrojodawca, dokonując regulacji udziału jednostek samorządu terytorialnego w dochodach publicznych, zdecydował, że zadania należą do innej formy unormowań niż kompetencje, skoro w cytowanym postanowieniu stanowią odrębne kategorie normatywne.

⁵² W art. 123 ust. 1 Konstytucji RP ustrojodawca ustalił nienazwaną ściśle kompetencję, której adresem jest wyłącznie Rada Ministrów. Treść tej kompetencji stanowi możliwość „uznania” uchwalonego przez ten organ projektu ustawy za pilny. Z zakresu owej kompetencji wyłączone zostały z mocy cytowanego postanowienia projekty niektórych ustaw. Zamknięty katalog wyłączeń zawarty został w cytowanym unormowaniu. Zauważmy natomiast, że ta niezwykle doniosła kompetencja z zakresu stosunków między władzą wykonawczą a władzą ustawodawczą, bo akcentująca priorytetowe znaczenie rządu, określona została *tout court* uznaniem. Szerzej o tym W.J. Wołpiuk, *Pozycja Rady Ministrów w zakresie inicjatywy ustawodawczej*, [w:] P. Radziewicz, J. Wawrzyniak (red.), *Konstytucja, rząd, parlament*, Warszawa 2014, s. 388–389.

⁵³ Por. idem, *Inwentarium współtworzenia przez społeczeństwo Konstytucji RP z 1997 roku*, [w:] J. Kuciński (red.), *Piętnaście lat Konstytucji RP z 1997 roku. Inspiracje, uregulowania, trwałość*, Warszawa 2012, s. 59.

nadmiernego ograniczenia swobody w zakresie wykonywania kompetencji przez określony podmiot. Zdarza się bowiem, że ustrojodawca lub ustawodawca, dążąc do zapewnienia ochrony przed nadużyciem władzy, formułuje normy kompetencyjne lub inne normy, z których wynikają kompetencje władcze w sposób zbyt szczegółowy, kierując się przesłanką, że regulacje wyrażone precyzyjnie lepiej chronią przed ich naruszeniem oraz bardziej udanie formułują intencje prawodawcy⁵⁴. Można wątpić, czy tego rodzaju praktyka jest dostatecznym remedium służącym zapobieganiu nadużyciom władzy, zwłaszcza dlatego, że nadmierna liczba unormowań i szczegółowość formułowania przepisów prawnych z reguły zwiększa możliwość niejednoznacznej ich interpretacji⁵⁵.

Problematyka sposobu normowania kompetencji władczych łączy się ściśle z zagadnieniem „twardego” i „miękkiego” prawa oraz z kulturą zaufania. Doktrynie znane jest zjawisko częstego zastępowania norm *hard law* normami *soft law*. Na kontynencie europejskim nie zdarza się to zbyt często ze względu na zakorzenienie się tu praktyki wyrażania norm prawnych w formie *hard law*⁵⁶. Wiele czynników ma wpływ na to, czy stosunki społeczne, w tym również stosunki władcze, są regulowane przez normy należące do klasy *hard law* albo należące do *soft law*. Kultura zaufania, która powstaje w wyniku uczestnictwa obywateli i mieszkańców w sprawowaniu władzy, należy do jednego z nich, ale nie jest czynnikiem jedynym. W związku z tym formułowanie jakichś prawidłowości w tym zakresie nosi w sobie co najmniej znamię ryzyka. Zauważmy jednak, że brak zaufania charakterystyczny w stosunkach autorytarnych, wymagających rygorystycznie pojmowanego posłuszeństwa wobec władzy może powodować preferencję w zakresie multiplikowania

⁵⁴ Jako przykład tego rodzaju ograniczeń może służyć rezultat nowelizacji pierwotnego tekstu art. 55 Konstytucji RP z 1997 r. O ile w tekście pierwotnym tego postanowienia ustanowiono zasadę, że sąd jest organem właściwym w sprawie orzekania o dopuszczalności ekstradycji obywatela polskiego, to w tekście po nowelizacji owa zasada została utrzymana, atoli została ograniczona w drodze sformułowania w art. 55 ust. 1–4 (po nowelizacji) szczegółowych dyspozycji, które wiążą sąd i są niewzruszalne, bo mają moc konstytucyjną. Chociaż znowelizowanie art. 55 w jego pierwotnej postaci nie może być kwestionowane, bo wynikało ze zmiany porządku prawnego Unii Europejskiej (wprowadzenie instytucji tzw. Europejskiego Nakazu Aresztowania) i obowiązku dostosowania doń polskiego systemu prawnego, to dyspozycje ustanowione w wyniku nowelizacji cytowanego postanowienia mogły stać się zamiast materiały konstytucyjną materiały upodobnioną do ustawowej. W ten sposób sprawiono bowiem, że kompetencje sądów formułowane w ustawie zasadniczej w sposób ogólny, w tym wyjątkowym w zakresie (orzekania o dopuszczalności ekstradycji obywatela polskiego) zostały wyrażone szczegółowo.

⁵⁵ W myśli społecznej od dawna obecne były przeświadczenia mówiące o tym, że efektywność ładu prawnego nie zależy od liczebności regulacji normatywnych. Na przykład Kartejusz twierdził, że mnogość praw „dostarcza często usprawiedliwienia występkom; państwo o wiele lepiej jest rządzone wówczas, gdy ma ich bardzo niewiele, ale w zamian bardzo ściśle przestrzeganych”. Kartejusz, *Rozprawa o metodzie. Rozprawa nad zasadami filozofii i inne pisma*, Warszawa 2008, s. 57.

⁵⁶ Por. H. Izdebski, op. cit., s. 246.

przepisów i normowania stosunków społecznych w formie *hard law*. Z kolei w warunkach wykształtowania się społeczeństwa obywatelskiego i w warunkach zakorzenienia się kultury zaufania między władzą a społeczeństwem normy *hard law* mogą być zastępowane przez normy należące do klasy *soft law*. Oczywiście może to mieć miejsce jedynie wówczas, gdy na drodze tego rodzaju praktyki nie staną ideologia, polityka i interesy ugrupowań sprawujących władzę oraz brak stabilności stosunków społecznych opartej na fundamencie dobra wspólnego.

Kultura, władza, społeczeństwo

Kultura i jej wytwory (m.in. wiedza, prawo, religia, moralność), podobnie jak inne fenomeny społeczne, mogą być czynnikami stymulującymi działalność władzy, albo być czynnikiem tę działalność stabilizującą, bądź ją ograniczającą w ramach wzorców (norm) przez nią wytworzonych⁵⁷. W naszych rozważaniach posługujemy się bezprzymiotnikowym określeniem kultura, choć nauka czyni starania, aby skomprimować sfery poznawcze obejmujące m.in. kulturę polityczną i kulturę prawną. W obecnym stanie wiedzy nie doszło jednak do pomyślnego skonkretyzowania owych faktów empirycznych i dlatego zwodnicze może być mniemanie, że możliwe jest skuteczne oddzielenie wymienionych sfer, wzięwszy w szczególności istnienie rozmaitych związków między polityką a prawem. Uznajmy więc tę opinię za upoważnienie, by nadmiernie nie separować i kategoryzować zjawisk kultury⁵⁸.

⁵⁷ Leszek Kołakowski wyrażał przekonanie, że w każdym kręgu cywilizacyjnym są wytwarzane i stanowią rodzaj „depozytu” pewne wzorce o charakterze wartości. Twierdził oprócz tego, że każda cywilizacja jest zbiorem środków służących „do ich odtwarzania i udzielania innym”. Zauważał też, że obecne są w tym zasobie zarówno wartości partykularne, tj. takie, które są „akceptowane wewnątrz zbiorowości cząstkowych w stosunku do ogółu ludzi uczestniczących w cywilizacji danej”, ale dodatkowo obecne są także te, które w tym sensie są udziałem powszechnym, że podlegają jakiejś formie negacji. Skoro zbiór wartości tworzą składniki niejednorodne, to – zdaniem L. Kołakowskiego – konsekwencją tego są nieustanne zmiany zasobu wartości. Nie przeszkadzają one – wedle Kołakowskiego – „obecności pewnego depozytu, który przechowuje się, obok wymierających składników, nadzwyczaj długo, a który pozwala – nie bez wątpliwości, rzecz jasna – ustalać ciągłość kulturalną wielopokoleniową i wielonarodową na obszarze stuleci”. Kontynuując powyższą wypowiedź, L. Kołakowski, dochodził do wniosku, że istnienie zbioru wartości uniwersalnych „upoważnia[ło] zawsze historyków do przypuszczenia, że ciągłość między kulturą śródziemnomorską a kulturą chrześcijańską oraz kulturą współczesnych społeczeństw industrialnych wyrosłych z łacińskiego średniowiecza jest tak znaczna, iż rzeczywiście mamy do czynienia z jednym społeczeństwem diachronicznym. Ciągłość tę skleja ów zasób wartości, które mimo stopniowych i mutacyjnych przemian wszelkiej natury mogą od czasów klasycznej Grecji uchodzić za żywe”. L. Kołakowski *Kultura i fetysze. Zbiór rozpraw*, Warszawa 1967, s. 191.

⁵⁸ Szerzej o tym, W.J. Wołpiuk, *Prawo. Kultura prawna. Zaufanie do prawa*, Wrocław 2016, s. 145 i n.

Skoro wcześniej stwierdziliśmy, że władza może być identyfikowana z kompetencjami wynikającymi z norm prawnych, to nie ma przeszkód, aby uznać, że oprócz prawa istnieją również inne przesłanki, które mogą wpływać na sposób pojmowania funkcji władzy w stosunkach społecznych i jej wykonywanie. Bez wątpienia kultura nie może być traktowana jako przesłanka, której znaczenie w wymienionym zakresie jest fundamentalne. Nie oznacza to jednak, że wpływ kultury może być ignorowany, bo jeśli wszelka działalność określonego społeczeństwa jest wytworem jego kultury, to także aktywność władcza może podlegać harmonizacji z wartościami i wzorcami kultury. Uznajmy zatem, że udział kultury w tej domenie ma charakter dodatkowy, uzupełniający w stosunku do norm regulujących kompetencje władcze. Nie można bowiem odmówić kulturze zarówno mocy oddziaływania na tworzenie norm prawa, jak i na jego stosowanie⁵⁹. Obydwa fenomeny mają charakter publiczny i są urzeczywistniane jako przejaw stosunków społecznych w określonym miejscu, czasie i warunkach. Chociaż kultura nie oddziałuje bezpośrednio na tworzenie prawa i jego wykonywanie (w tym m.in. w zakresie sprawowania rządów) w sposób identyczny, jak to czynią upoważnione do tego organy państwa, to może to czynić poprzez wytworzone przez nią normy i wzorce⁶⁰. Wykonuje w ten sposób funkcje, które ze względu na ich charakter można nazywać regulacyjnymi⁶¹. Przyswajanie wzorców może powodować różnice wewnątrz społeczeństw. Oznaczać to może, że społeczeństwo, które w swojej kulturze stworzyło i zakodowało wzorce w zakresie użyteczności prawa w obrocie publicznym, przejawia wyższy stopień gotowości do ufności porządkowi prawnemu i poszanowania jego wartości niż społeczeństwo, którego członkowie nie traktują prawa jako fundamentu stosunków publicznych oraz jako źródła obywatelskości, przeżyć moralnych i psychicznych, które są budulcem wspólnoty państwowej.

Spółeczeństwa nieustannie dokonują wyborów w zakresie przyswajania, modyfikowania i odrzucania wzorców kultury. Następuje to m.in. pod wpływem

⁵⁹ W literaturze dostrzega się nie tylko zjawisko oddziaływania wzorców kultury na prawo, lecz akcentuje się także istnienie procesu przeciwnego wyrażającego się wpływem prawa na powstawanie wzorców kultury. Por. R. Tokarczyk, op. cit., s. 62.

⁶⁰ Na użytek niniejszego opracowania posłużymy się pojęciem „wzorzec”, które może być traktowane jako desygnat zespołu cech w określonej sferze kultury, wartości albo zasad zasługujących na ich uznawanie, poszanowanie i naśladowanie. W określonych okolicznościach zamiast pojęcia „wzorzec” trafniejsze może być użycie terminu „norma” albo „standard”. Niekiedy status wzorca może mieć wyraz „idea”, zwłaszcza wtedy, gdy jest nią idea powszechnie znana i uznawana jako fundament stosunków społecznych. Warto zauważyć, że rozdzielenie władz wywodzące się z myśli Arystotelesa i Monteskiusza było ideą, zanim stało się przedmiotem praktyki władczej, zasadą prawno-konstytucyjną i wzorcem ustrojowym.

⁶¹ Por. A.K. Koźmiński, *Zarządzanie w warunkach niepewności. Podręcznik dla zaawansowanych*, Warszawa 2004, s. 181.

świadomości, że wybór powodowany jest interesem uzasadnionym rzetelną wiedzą, ale wybór może wynikać z wielu innych pobudek: z nacisków propagandy, z rozpowszechniania fałszywych informacji ograniczających swobodę myślenia i wyboru decyzji, z nacisków ekonomicznych, z trendów modowych, z niskiego poziomu edukacji i z braku wolności politycznych⁶². Jeśli więc dokonywanie zmian w katalogu wzorców kultury uznamy za uzus w zakresie zachowania się społeczeństw, to jako ich konsekwencję powinniśmy traktować zjawisko braku bezwzględnej stałości znanych bądź stosowanych wzorców kultury. Nadto należy zauważyć, że źródłami stosunku społeczeństw wobec konkretnych wzorców kultury mogą być nie tylko zdarzenia i poglądy terażniejsze, lecz również o charakterze diachronicznym. Dlatego tworzywem służącym do powstawania wzorców kultury mogą być zdarzenia nowe, jak i doświadczenia minione, zwłaszcza takie, które są głęboko zakorzenione w świadomości poszczególnych warstw społecznych w postaci rozmaitych mitów i stereotypów⁶³.

Kultura jest pojmowana nie tylko jako to, co w zachowaniu się i wyposażeniu członków społeczeństw ludzkich stanowi rezultat zbiorowej działalności, ale też to, co jest projekcją wzorców postępowania w określonych dziedzinach, w konkretnych okolicznościach. Swoistością kultury i wytwarzanych przez nią wzorców jest m.in. to, że nie są bytami spetryfikowanymi, lecz podlegającymi różnym zmianom. W związku z tym niektóre elementy kultury można traktować jako trwałe lub względnie trwałe, natomiast inne pozostają zmienne. Nadto na uwagę zasługują fakt, że kultura jako zjawisko złożone powstaje w sposób zmutny w wieloletnim procesie. Niektóre powstające elementy kultury są przyjmowane przez społeczność

⁶² Jak bowiem zauważa E. Fromm: „Człowiek jest jednością; jego myśli, uczucia i praktyka życiowa nierozzerwalnie się ze sobą łączą. Nie może myśleć swobodnie, jeśli nie jest wolny emocjonalnie; a nie może być wolny emocjonalnie, jeśli jest zależny i zniewolony w swojej praktyce życiowej, w swoich stosunkach gospodarczych i społecznych”; E. Fromm, op. cit., s. 258.

⁶³ W literaturze nieodosobniony jest pogląd mówiący m.in. o tym, że źródłem braku wsparcia w Polsce dla niektórych wzorców wolnościowych, które były przedmiotem akceptacji w innych państwach, może być zjawisko długotrwałego zniewolenia najliczniejszej klasy społecznej, jaką byli chłopcy poddani praktykom pańszczyzny. Zauważa się w związku z tym, że niektóre wartości, które wynikają z przymiotów instytucji państwa, wolności osobistej, wolności politycznych i partycypowania w decyzjach publicznych, wolności gospodarczej są w społeczeństwie żyjącego długo w „kulturze folwarcznej” niedoceniane i uznawane za obce. Brak doświadczeń w zakresie praktykowania demokracji i samodzielnego działania oraz ponoszenia odpowiedzialności za czyny wynikłe z korzystania z wolności zrodziły instynkty negatywne w postaci uległości wobec władzy, podziwu dla sprawczości władczej osób sprawujących władzę i oczekiwania z ich strony opieki i świadczeń materialnych w przypadku zaistnienia potrzeb w tym zakresie. W piśmiennictwie dostrzega się też, że stosunki wywodzące się z tradycji i zwyczaju z reguły nie budują potrzeby stosowania norm prawa. Trudno więc byłoby nie uznać, że następstwem niskiej przydatności prawa może być brak szacunku doń i niska świadomość jego przydatności w obrocie społecznym. Szerzej o tym por. J. Podgórska, *Gen suverena*, „Polityka” 14–21.08.2018, 33(3173), s. 26–28.

stwo, które je stworzyło, są utrwalane i kultywowane w sposób niemal inkluzywny, inne natomiast nie są z pewnych powodów przyswajane i utrwalane, stając się w życiu społeczeństwa zjawiskami epizodycznymi. Nie każda wartość traktowana jest jako jednakowo cenna we wszystkich społeczeństwach. Kultury nie można narzucić w sposób siłowy⁶⁴. Niekiedy presja i inne czynniki oddziaływania powodują, że społeczeństwa pozornie akceptują narzucane wzorce. Można twierdzić, że pozorna akceptacja niechcianych wzorców powoduje stan rozdziewu między zewnętrznymi objawami pozornej akceptacji wszczepianych wzorców a rzeczywistością społeczną. Ów stan wyraża się poprzez oficjalne manifestowanie aprobaty niechcianych wzorców, przy jednoczesnym kamuflowaniu dezaprobaty wobec nich. W ten sposób powstaje sytuacja fikcyjnej adopcji wzorców, które nie są akceptowane w rzeczywistości. Literaturze nieobcy jest pogląd, że symulowana akceptacja niechcianych wzorców bywa formą obrony społeczeństwa przed opresją ze strony władzy i innymi zagrożeniami⁶⁵. Fikcyjne poparcie niechcianych wzorców bywa przeważnie utrzymywane do czasu ustania presji skierowanej na ich wdrażanie. Dzieje ludzkości wskazują, że w niewielu przypadkach wzorce kultury narzucone siłą utrzymały się po tym, gdy ustała presja podmiotu zainteresowanego ich wszczępieniem. Możliwe jest jednak, że po ustaniu presji skierowanej na wdrażanie niechcianych wzorców niektóre spośród nich z pewnych przyczyn podlegają przyswojeniu i są podtrzymywane, inne zaś przechodzą w stan niebytu i przestają być składnikami obrotu społecznego.

Brak powodzenia w zakresie zakorzeniania się niewłasnych wzorców kultury może wynikać nie tylko z oporu społecznego przed obcością, lecz także z wad procesu adaptacyjnego oraz braków wynikających z nieprzygotowania społeczeństwa do zmian kulturowych. Nie tylko obcość może być bowiem powodem niepowodzeń w zakresie absorpcji określonych wzorców kultury, lecz także brak zrozumienia ich istoty, a zwłaszcza brak zrozumienia pożytków społecznych wynikających z przyswojenia nowych wzorców. Jeśli uznalibyśmy za inspirujące w tej dziedzinie

⁶⁴ Agnieszka Krzemińska, analizując wpływ migracji na kulturę kontynentu europejskiego, zauważa, że „w Europie mnóstwo było przypadków pozbywania się śladów kultury przegranych i inaczej myślących”. A. Krzemińska, *Wszyscy jesteście biegunami*, „Polityka” 24–29.10.2018, 43(3183), s. 62. Cytowana opinia ma wartość nie tylko historyczną, lecz także obejmującą sferę polityki i rządzenia, bo dzieje nowsze – zwłaszcza systemów autorytarnych – zdają się dowodzić, że władze zainteresowane bywają usuwaniem śladów przeszłości kulturalnej albo co najmniej pomniejszaniu ich znaczenia. Władze od czasów antycznych bywały zainteresowane w wytwarzaniu poczucia zagrożenia ze strony obcych, stosunku pogardy dla ich wzorców kultury i kreowaniu własnych wzorców jako czynnika integrującego mieszkańców wokół podmiotu władzy. Por. Tukidydes, *Wojna peloponeska*, Warszawa 1988, passim. Integracja obok innych procesów budujących tożsamość mieszkańców miała bowiem istotne znaczenie w ułatwianiu wpływu na myślenie ludzi i efektywność rządzenia.

⁶⁵ Por. zbiór esejów Czesława Miłosza, *Zniewolony umysł*, Kraków 2009.

myśli Leona Petrażyckiego, to warte uwagi są jego wypowiedzi dotyczące przeżyć jednostek ludzkich w powiązaniu z moralnością i prawem⁶⁶. Odnotujmy zatem, że myśli L. Petrażyckiego skierowane były m.in. na wskazanie, że efektywność norm prawa nie wynika tylko z tego, że są składnikiem obowiązującego systemu prawa, zabezpieczanego przez sankcje gwarantowane przymusem państwowym, lecz także ze sposobu przyswojenia przez jednostkę ludzką norm ładu prawnego⁶⁷. Zdaniem L. Petrażyckiego uznanie i przestrzeganie norm postępowania zależy w wysokim stopniu od tego, w jaki sposób jednostka „przeżywa” w sferze moralnej treść regulacji prawnych i potrafi dokonywać wyboru między dobrem a złem. Pozostając na gruncie przyswajania wzorców kultury, za twórcze można uznać te myśli Petrażyckiego, które promują przymioty przeżyć moralnych jako „pobudek”⁶⁸ do uznania i akceptacji w obiegu społecznym nie tylko norm prawa, lecz także innych fenomenów, jakimi są wzorce kultury i związane z nimi normy postępowania. Zauważmy bowiem, że dopóki określone wzorce kultury nie zostaną w danym społeczeństwie uznane za warte przyswojenia – ze względu na konkretne potrzeby, interesy oraz uzasadnienia aksjologiczne – i nie staną się przedmiotem powszechnych przeżyć społecznych, dopóty można mówić jedynie werbalnie o ich przyswojeniu i akceptacji. Nie wyklucza to jednak możliwości uznawania pozorów za rzeczywistość społeczną. Do tego rodzaju zjawisk może dochodzić z niejednej przyczyny, ale zwłaszcza mogą mieć miejsce wówczas, gdy władza przejawia zainteresowanie publicznym upowszechnianiem nieobiektywnych ocen w sprawie uznawania przez społeczeństwo pewnych wzorców kultury, ponieważ stanowi to element prowadzonej przez nią polityki.

Polityka może być zatem czynnikiem zarówno promującym niektóre wzorce kultury, jak i siłą motoryczną zwalczania przeciwnych jej wzorców. Istnienie związku między określonymi wzorcami kultury a polityką może powodować rozmaite następstwa społeczne. Może – w zależności od stosunku poszczególnych części społeczeństwa do konkretnych rodzajów polityki i jej związków z określonymi wzorcami kultury – powodować poparcie, dezaprobatę albo indyferencję. Oznacza to, że w politycznie spluralizowanym społeczeństwie mogą istnieć istotne ze względu na poglądy polityczne podziały w zakresie stosunku do określonych wzorców kultury. Owe podziały nie mają jednak charakteru *constans*, zważywszy istnienie zjawisk wpływających na zmianę polityki uprawianej przez władzę i inne podmioty prowadzące politykę oraz zmiany w postawach społeczeństwa w stosunku

⁶⁶ L. Petrażycki, *O nauce, prawie i moralności: pisma wybrane*, Warszawa 1985, s. 146–148, 243–249, 253 i in.

⁶⁷ O innych przesłankach posłuchu dla norm prawa por. Z. Ziemiński, *Normy postępowania*, [w:] S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 42.

⁶⁸ L. Petrażycki, *O nauce, prawie...*, s. 220, 226–227 i in.

do władzy, polityków i polityki. Wytwarzająca się w społeczeństwie granica między akceptacją a negacją określonych wzorców kultury ma zatem z reguły charakter płynny. Ponadto przebiega nie tylko wewnątrz społeczeństwa, ale może przebiegać między władzą i tą częścią społeczeństwa, która popiera politykę władzy a tą częścią społeczeństwa, która polityki władzy nie popiera.

Stosunek społeczeństwa do wzorców kultury może być określany nie tylko przez przesłanki polityczne, lecz także przez inne czynniki, spośród których na wymienienie zasługują: historia i doświadczenia danego społeczeństwa, stopień rozwoju społecznego i scholaryzacji, rodzaj struktury społecznej, stopień ukształtowania tożsamości członków społeczeństwa jako jednostek wolnych i odpowiedzialnych za byt indywidualny i zbiorowy, stopień przyswojenia powszechnych wartości, m.in. poszanowania demokracji, wolności i praw człowieka oraz państwa prawnego, stopień akceptacji systemu politycznego, stopień gotowości do partycypacji w sprawowaniu władzy publicznej, stosunek do instytucji publicznych jako organizatora społeczeństwa, stopień zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa⁶⁹. Obecność tych i innych czynników w społeczeństwie, ich siła oddziaływania na ludzkie postawy może stanowić źródło różnic wewnątrz społeczeństw i między społeczeństwami oraz sprawiać, że niektóre wzorce kultury mogą być przez dane społeczeństwo traktowane jako zgodne z jego potrzebami i interesami oraz akceptowane i przyswajane, natomiast inne odrzucane. Zróżnicowanie stosunku poszczególnych społeczeństw do wzorców kultury może powodować, że te same wzorce, które w jednym społeczeństwie stały przedmiotem akceptacji, w innym społeczeństwie mogą być przedmiotem dezaprobaty.

Na uwagę zasługuje także to, że określone wzorce, które są promowane przez władze w niektórych społeczeństwach – bo są uznawane przez nie za standardowe i element ludzkiej tożsamości, w innych społeczeństwach nie są promowane przez władze, ani nie są pożądanym składnikiem obrotu społecznego. Na przykład, gdy w literaturze zauważa się, że ekspresja wypowiedzi jest podstawowym substratem człowieczeństwa, nadto skutecznym mechanizmem ustalania prawdy i tym, co określa pozycję jednostki w społeczeństwie, to tego rodzaju pogląd rodzi wątpliwość, czy może dotyczyć on w równym stopniu niejednakowych pod wieloma względami społeczeństw. W szczególności takich, które mając negatywne doświadczenia w zakresie urzeczywistniania wolności wypowiedzi, albo takich społeczeństw, w których otwartość wypowiedzi nie należy do utrwalonych tradycji. Można chyba wątpić, czy przywoływanie wzorców wolnościowych pochodzących z doświadczeń starożytnej Grecji, albo współczesnych praktyk rodem z państw kultuwujących zasady liberalnej demokracji może mieć znaczenie uniwersalne,

⁶⁹ Por. W.J. Wołpiuk, *Prawo. Kultura prawna...*, s. 160–181, 260–275.

bo powszechnie pożyteczne⁷⁰. Przede wszystkim dlatego, że społeczeństwa powstawały i rozwijały się nie jako byty homogeniczne, ale jako heterogeniczne i nadal są tworamami wysoce zróżnicowanymi. Może to stanowić podstawę wytłumaczenia przyczyn istniejących różnic w zakresie stosunku niektórych społeczeństw do powszechnie uznawanych wartości. Interesujące informacje z tej dziedziny znajdujemy w książce T.G. Asha⁷¹. Z ich treści wynika, że społeczeństwa rządzone przez systemy niedemokratyczne w wyższym stopniu preferują utrzymanie ładu w państwie i zapewnienie osobistej egzystencji niż wolność wypowiedzi, która z kolei stanowi przedmiot preferencji społeczeństw żyjących w warunkach rozwiniętej demokracji.

Zwracamy uwagę na stosunek społeczeństw do kultury i jej wzorców (norm), ponieważ społeczeństwa pozostają nie tylko ich beneficjentem, ale mają zdolność użycia wzorców kultury jako narzędzia w zakresie relacji z władzą. Dotyczyć to może oceny i kontroli zgodności zamierzeń i działalności władzy z wzorcami kultury, jak również wpływania na to, by aktywność władzy pozostawała w zgodzie z wzorcami kultury uznawanymi przez społeczeństwo.

Adaptacja i utrwalenie w świadomości społecznej wzorców kultury może mieć określone znaczenie zarówno w stosunkach wertrykalnych między społeczeństwem a władzą, jak i w stosunkach horyzontalnych między członkami społeczeństwa.

W przypadku stosunków między społeczeństwem a władzą może dochodzić zarówno do faktycznego albo pozornego konsensusu, jak również do jego braku. Faktyczny konsensus może mieć miejsce zwłaszcza wówczas, gdy władza akceptuje te same wzorce, które aprobuje społeczeństwo. Do pozornego konsensusu może dochodzić m.in. wtedy, gdy obie strony dążą do porozumienia się, ale przejawiają nie taki sam stosunek do wzorców kultury. Osiągnięcie jednej z wymienionych postaci konsensusu może oznaczać, że wzorce kultury miały pewien wpływ na decyzje władcze. Brak konsensusu z reguły może być następstwem istotnych różnic w stosunku do wzorców kultury między władzą a społeczeństwem. Ów stosunek nie jest wszakże niezmienny, bo jest m.in. kształtowany przez stopień zakorzenienia i poparcia wzorców kultury przez społeczeństwo. Gdy stopień poparcia jest wysoki, ignorowanie go przez władzę może powodować trudny do usunięcia opór społeczny. Można zatem twierdzić, że stopień zakorzenienia wzorców kultury i stopień ich poparcia przez społeczeństwo wpływa zarówno na ich oddziaływanie na stosunki między władzą a społeczeństwem, jak również na działalność władzy.

Na odrębną uwagę zasługuje kwestia stosunku wzorców kultury wewnątrz społeczeństwa. Nie ma on bezpośredniego związku z działalnością władzy. Jed-

⁷⁰ Por. T.G. Ash, op. cit., s. 128 i n.

⁷¹ Ibidem, s. 168–170.

nakże gdy zważymy, że stopień poparcia społecznego tych wzorców kultury, które wspiera władza, może wpływać na jej skuteczność, to dostrzeżemy, że władza może przejawiać interes, aby większość społeczeństwa aprobowała te same wzorce co popiera ona. Wszakże uwzględniając możliwość zróżnicowanego stosunku do wzorców kultury wewnątrz społeczeństwa, można mniemać, że zaaprobowanie konkretnych wzorców będzie wymagać usunięcia źródeł powodujących konflikty interesów między członkami społeczeństwa. W literaturze od dawna akcentuje się zarówno pożytki wynikające z pluralizmu politycznego społeczeństwa, jak i skuteczność wzajemnego oddziaływania poszczególnych grup społecznych, które może powodować zjawisko despoty i większości wobec mniejszości i deformować postawy jednostek oraz ograniczać ich wolność⁷².

Dzieje ludzkości mogą być dowodem tego, że utrwalenie w jakimś społeczeństwie pozytywnych wzorców kulturowych nie świadczy o ich nienaruszalnej trwałości i niezmienności. XX-wieczne praktyki ludobójcze nazizmu i stalinizmu stanowią szczególnie drastyczne świadectwo, mówiące o destrukcyjnym wpływie polityki, przemocy i terroru uprawianego przez władze, które dążąc do urzeczywistnienia swoich celów, są zdolne obrócić wniwecz utrwalone w społeczeństwie wzorce kulturowe.

Bibliografia

- Ash T.G., *Wolne słowo. Dziesięć zasad dla połączonego świata*, Kraków 2018.
- Civilization*, [w:] *Collier's Encyclopedia*, red. W.T. Couch, t. 5, New York 1957, s. 295–302.
- Cyceron, *Rozmowy tuskulańskie. O starości. O przyjaźni. O wróżbiarstwie*, Warszawa 2010.
- Ferguson N., *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, Kraków 2013.
- Fromm E., *Zdrowe społeczeństwo*, Kraków 2017.
- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2008.
- Izdebski H., *Doktryny polityczno-prawne. Fundamenty współczesnych państw*, Warszawa 2010.
- Jellinek G., *Ogólna nauka o państwie*, Warszawa 1921.
- Kant I., *Krytyka władzy sądenia*, Warszawa 1986.
- Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie. Rozprawa nad zasadami filozofii i inne pisma*, Warszawa 2008.
- Kołakowski L., *Kultura i fetysze. Zbiór rozpraw*, Warszawa 1967.
- Koźmiński A.K., *Zarządzanie w warunkach niepewności. Podręcznik dla zaawansowanych*, Warszawa 2004.
- Krzemińska A., *Wszyscy jesteśmy biegunami*, „Polityka” 24–29.10.2018, 43(3183), s. 62.
- Mazurkiewicz P., *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji*, Warszawa 2001.
- Mill J.S., *O wolności*, [w:] *Historia idei politycznych. Wybór tekstów*, Warszawa 2012.

⁷² J.S. Mill, *O wolności*, [w:] *Historia idei politycznych. Wybór tekstów*, Warszawa 2012, s. 702.

- Miłosz Cz., *Zniewolony umysł*, Kraków 2009.
- Mises L., von, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Warszawa 2011.
- Mises L., von, *Teoria a historia. Interpretacja procesów społeczno-gospodarczych*, Warszawa 2012.
- Nowicka E., *Świat człowieka – świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*, Warszawa 2000.
- Oniszczyk J., *Kultura i wartości państwa i prawa*, [w:] J. Oniszczyk (red.), *Współczesne państwo w teorii i praktyce*, Warszawa 2011.
- Opalek K., *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1986.
- Petrażycki L., *O nauce, prawie i moralności: pisma wybrane*, Warszawa 1985.
- Petrażycki L., *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, t. 1–2, Warszawa 1959–1960.
- Podgórska J., *Gen suwerena*, „Polityka” 14–21.08.2018, 33(3173), s. 26–28.
- Rousseau J.J., *Umowa społeczna*, Kęty 2009.
- Schmitt C., *Nauka o konstytucji*, Warszawa 2013.
- Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000.
- Tatarkiewicz W., *Cywilizacja i kultura*, [w:] *Nauka w kulturze ogólnej*, cz. 1., *Problemy upowszechniania postawy naukowej*, Wrocław 1985.
- Tokarczyk R., *Współczesne kultury prawne*, Warszawa 2012.
- Tukidydes, *Wojna peloponeska*, Warszawa 1988.
- Tylor E.B., *Primitive Culture: Researches into the Development of Mythology, Philosophy, Religion, Language, „Art and Custom”*, t. 1, London 1871.
- Wołpiuk W.J., *Inwentarium współtworzenia przez społeczeństwo Konstytucji RP z 1997 roku*, [w:] J. Kuciński (red.), *Piętnaście lat Konstytucji RP z 1997 roku. Inspiracje, uregulowania, trwałość*, Warszawa 2012.
- Wołpiuk W.J., *Pozycja Rady Ministrów w zakresie inicjatywy ustawodawczej*, [w:] P. Radziejewicz, J. Wawrzyniak (red.), *Konstytucja, rząd, parlament*, Warszawa 2014.
- Wołpiuk W.J., *Prawo. Kultura prawna. Zaufanie do prawa*, Wrocław 2016.
- Wołpiuk W.J., *Standardy Rady Europy w zakresie dobrej administracji i niektóre problemy ich wdrażania*, [w:] J. Jaskiernia (red.), *Rada Europy a przemiany demokratyczne w państwach Europy Środkowej i Wschodniej w latach 1989–2009*, Toruń 2010, s. 520–541.
- Ziemiński Z., *Kompetencja i norma kompetencyjna*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1969, 4(31).
- Ziemiński Z., *Normy postępowania*, [w:] S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001.